

ZAGRODA

Pismo dla ludu.

„Zagroda“ wychodzi 8 i 24 każdego miesiąca. — „Zagroda“ kosztuje rocznie Zł. 3 w a , półrocznie Zł. 1 cent. 50, kwartalnie cent. 75. — Ktoby sobie z czył przesłać z przedpłatą na „Zagrodę“ zarazem i przedpłatę na „Włościanina“, płaci za oba pisma rocznie Zł. 4 cent. 60, półrocznie Zł. 2 cent. 30, kwartalnie Zł. 1 cent 15.

Inseraty i ogłoszenia przyjmują się po 4 centy od wiersza z dopłatą 30 centów na stempel. — Listy lub przekazy pocztowe należy przesyłać pod adresem: Do redakcyi „Zagrody“ ulica Gołębia wyższa Nr 169, II piętro.
(„Włościanin“ wychodzi 1 i 16 każdego miesiąca.)

W Państwie Pruskim prz. jmuje przedpłatę nasza Ajencya: Księgarnia P. H. Richtera w Poznaniu, dokąd wszyscy panowie Prenumeratorowie w Prusach zamieszkali, przedpłaty odsyłać zechcą. — W Księstwie Poznańskiem i w Prusach kosztuje rocznie „ZAGRODA“ 2 talary. „ZAGRODA“ i „WŁOŚCIANIN“ razem rocznie 3 talary, półrocznie 1 talar 15 sgr., kwartalnie 22 i pół sgr.

Włościańskie kółka gospodarze.

Nie bardziej nie czyni człowieka skłonnym do uczciwego życia, jak swoboda w połączeniu z rozsądkiem. Człowiek głupi, nie umie użyć złotej swobody: jemu właśnie zdaje się, że jeżeli jest wolny, to wolno mu już wszystko robić — chociażby i największe głupstwo, i coś najgorszego nawet.

Ale nie sztuka być dobrym, jeśli nie wolno być złym. Ta tylko cnota ma rzetelną wartość, to tylko poczyta nam Bóg za zasługę przy obrachunku z życia na tej ziemi, co uczynimy pięknego i dobrego z własnej woli, bez niczyjogo przymusu.

Bardzo mało dzięki Bogu jest takich ludzi na świecie, którzy tak się rozmiłują w złem, że ani nawet pomyślą o dobrem. Najczęściej człowiek niby nie ma zamiaru grzeszyć, chodzi na nabożeństwo i nieraz tam podczas kazania pomyśli sobie, że przecież wolałby po śmierci pójść do nieba, jak może na potępienie wieczne do piekła; ale cóż z tego — niech tylko nadarzy się sposobność do grzechu, a zapomina i na niebo i na piekło a broi złe, dopóki się znowu nie opamięta na chwilę. I tak naprzykład idzie z domu Bożego do domu; postanowił sobie święcie nie upić się, bo żal mu się zrobiło w kościele czy tam w cerkwi tych pieniędzy twardo zapracowanych, które się dobrowolnie oddaje arendarzowi za trunek lichowie na co i do czego, kiedy wypitek jakoś ani do zdrowia ani do niczego dobrego nie dopomaga. Lecz wyjdzie z nabożeństwa, przechodzi koło karczmy, i tak go jakoś załechta mile ten smród wódczany, ten gwar karczemny, że pomyśli sobie: Et, jeszcze ten raz pójdę, może już od przyszłej niedzieli się poprawię. A zresztą, czy to zaraz po-

trzeba upić się, jeżeli się wstąpi do karczmy? Wstąpię, pogawędzę z sąsiadami, może tam wypiję „porcyjkę“, i pójdę do domu. Lecz wstąpi — i upije się.

Przytoczyliśmy to dla przykładu, ale tak dzieje się zwykle we wszystkim złem, które popełniamy w życiu. Niby nie mamy zamiaru, ale wola słaba ulegnie pokuszeniu, i obciążymy duszę przewiną grzeszną.

Otóż potrzeba tę wolę naginać ku dobremu, naginać ją powoli, nie gwałtem; potrzeba niby przywykać do dobrego, potrzeba nauczyć się kierować wolę rozwągą i roztropnością. Ale nie jeden znów zapyta: z kąd wzięść tego rozumu, jeżeli go człowiek niema, bo nie każdemu dał przecież Bóg jednakową ilość rozsądku, jeden ma mniej a drugi więcej tego daru bożego, więc nie każdy może być bez nauki mądrym.

Na to zaś odpowiadamy: To prawda, że nie każdy urodził się już z taką rozwągą, nie każdy też miał sposobność z książek nauczyć się mądrzejszego życia, — ale łączmy się w spółki, niech jeden drugiego wspiera radą, a przedewszystkiem przykładem, bo nie tak nie psuje człowieka, nie go też i nie naprawia tak, jak przykład zły albo dobry, a wtedy co jednemu braknie, tego nauczy się od drugiego, i tak pomału, pomału za bożą pomocą, złe coraz więcej wykorzeniać się będzie z serc naszych, a wraz z tem złem i bieda niezawodnie znikać zacznie z naszych obejść. Czem więcej przysporzymy sobie rozumu i cnoty, tem też więcej z pewnością i darów bożych gromadzić się zacznie w stodole i w komorze i w skrzyni.

Dla tego też poddajemy każdemu pod rozwagę pytanie, czyby też to nie było dobrze, gdyby kilku lub kilkunastu porządných gospodarzy we wsi, połączyło się z sobą dobrowolnie niby w brac-

two jakieś w tym celu, aby dopomagać sobie wzajemnie do mądrego i poczciwego życia.

Nie chcąc bez potrzeby wiele mówić, od razu wypisujemy tu, jak to Kółko powinno być wedle naszego zdania urządzone.

Oto chcielibyśmy, aby ci gospodarze, którzyby mieli ochotę przystąpić do utworzenia takich kółek towarzyskich, podpisali się na następujący statut, czyli przepis jak mają być te kółka urządzone:

Statut Kółka towarzyskiego w
(tu należy wymienić nazwisko tej wsi, gdzie ma istnieć Kółko).

1. Gospodarze ze wsi N. łączą się z sobą w Imię Boże, dla wspólnej rozrywki towarzyskiej, nauki i dla wzajemnej pomocy w potrzebach gospodarskich.

Aby cel ten osiągnąć, schodzić się będą w każdą niedzielę i święto na pogadankę.

Pogadanki te pod żadnym pozorem nie mogą odbywać się w karczmie, tylko albo kolejno w domu gospodarzy należących do Kółka, albo też w tem miejscu, gdzie odbywają się rozprawy Rady gminnej.

2. Obowiązki członków Kółka są następujące:

a) Każdy członek Kółka powinien przedewszystkiem starać się zachowywać uczciwie w pożyciu domowem i gospodarstwo swoje w ten sposób prowadzić, aby mógł dla innych być dobrym przykładem.

b) Powinien każdy, wpisany do Kółka, po bratersku pomagać radą i czynem o ile możliwości każdemu należącemu tak jak i on do Kółka.

c) Nie wolno członkowi Kółka używać nad miarę żadnego gorącego trunku.

d) Nie wolno mu także w sporze z innym członkiem Kółka rozpoczynać procesu, jeżeli nie rozebrano poprzednio tej sprawy na pogadankach Kółka.

O ile możliwości powinni członkowie wszelkie spory rozstrzygać między sobą w Kółku przez sąd polubowny.

e) Co Kółko na pogadance większością głosów postanowi, temu powinien każdy członek poddać się, chociażby to i nie po jego myśli było.

f) Na pogadankach powinien każdy zachować się spokojnie i przyzwoicie. Słów nieprzyzwoitych na tych zgromadzeniach używać niewolno.

3. Członkom Kółka przysługują następujące korzyści i prawa:

a) Jeżeli, który znajduje się w potrzebie jakiej, to udaje się z tem do starosty Kółka, a ten podczas najbliższej pogadanki musi wyłuszczyć potrzebę członka zgromadzeniu. Zgromadzenie ma

obowiązek zaradzić po bratersku o ile możliwości jego potrzebie.

b) Jeżeli który zachoruje w czasie pilnych robót w polu, to członkowie mają obowiązek przez ten czas dopomódz mu w robocie o tyle, aby on przez swoją słabość straty nie poniósł.

c) Jeżeli który pogorzeje, to inni członkowie Kółka mają obowiązek czy to z ziarnem, czy przyodziewkiem złożyć się natychmiast na niego, mają mu także dopomódz daremnie przy zwożeniu drzewa na dudowę nowej siedziby, przy budowaniu dać mu pomoc, a rodzinie jego i dobytкови przez ten czas dać przytułek po swoich chatach.

d) Jeżeli który członek ma z kimś nienależącym do Kółka jaki spór, to przedkłada go zgromadzeniu podczas pogadanki. Jeżeli zgromadzone kółko uzna, że jego sprawa jest słuszną, wtedy całe Kółko ma obowiązek wszelkimi prawnie dozwolonymi sposobami bronić jego sprawy.

4. Członków Kółka nie można przymuszać do niczego — co czynić mają, niech czynią dobrowolnie albo ustąpić mogą z Kółka.

5. Kółko obiera sobie co roku starostę i podstarostę na starszych.

6. Obowiązki starosty są następujące:

a) On naznacza gdzie i kiedy mają się zebrać członkowie Kółka na pogadankę.

b) Podczas pogadanki zasiada on na pierwszym miejscu i pilnuje porządku, a mianowicie:

Uważa na to, aby nikt nie mówił o niczem innym jak tylko o tem, o czem jest mowa na zgromadzeniu.

Uważa, aby podczas mówienia jeden drugiego nie obrażał. Jeżeli się ktoś nieprzystojnie zachowuje, rozpoczyna kłótnie itp., to starosta ma prawo upomnieć go, aby szanował honor towarzystwa i zachował się grzeczniej. Jeżeli to nie pomaga, to może nakazać mu, aby wyszedł z izby.

Jeżeli ktoś przyjdzie na pogadankę nietrzeźwy, starosta powinien natychmiast zwrócić go, bo tylko zupełnie trzeźwy gospodarz może brać udział w naradach Kółka.

c) To co Kółko podczas pogadanki postanowi, powinien starosta albo sam wypełnić, albo dopilnować, by to wypełnionem było, i na najbliższej pogadance uwiadomić ma o spełnieniu tego zgromadzone Kółko.

d) Starosta zastępuje Kółko w interesach prawnych.

7. Wszystko to, co należy do starosty, ma wypełnić podstarosta, jeżeli sam starosta jest albo chory albo ma jaką inną w tem przeszkodę.

8. Jeżeli potrzeba, Kółko może wyznaczyć kilku

gospodarzy i polecić im wykonanie swoich postanowień. (Punkt 2. lit. c).

9. Każdy porządny gospodarz ze wsi N. może być przyjętym do Kółka.

Jeśli ktoś chce wpisać się do Kółka, to uwiadamia się o tem starostę. Na najbliższej pogadance ma starosta obowiązek uwiadomić zgromadzone Kółko, że ten a ten ma chęć wpisania się do Kółka. Zgromadzenie większością głosów postanawia, czy można go przyjąć lub nie.

10. Jeśli który członek Kółka źle się prowadzi, upija się częściej i gospodarstwo marnuje, lub cokolwiekbądź innego robi, co może ubliżyć honorowi Kółka, może Kółko uchwalić wykluczenie jego ze swego grona.

Jeśli który członek przynależny do Kółka sędownie zostanie za co ukarany, to już przez to samo uważa się go za wykluczonego z Kółka.

Jeśli kto kilka razy nie zechce wypełnić tego co postanowi Kółko, to można go także wykluczyć.

Członek wykluczony może dopiero po dwóch latach porządnego życia przyjętym być napowrót do Kółka.

Jeśli dwóch członków Kółka rozpocznie proces z sobą, powinni obaj dobrowolnie wypisać się z Kółka.

11. Kółko może się rozwiązać tylko wtedy, jeśli postanowi tak dwie trzecie części członków Kółka.

12. Kółko może posiadać swój majątek, do Kółka należący, w gotówce, obligacjach, realnościach, księżeczkach itd. Jeśli Towarzystwo się rozwiąże, majątek ten przechodzi na fundusz szkolny (albo na szpital lub ochronkę) w gminie N.

13. Kółko ma wejść w życie w następujący sposób:

Jeśli się zbierze przynajmniej pięciu gospodarzy, którzy mają ochotę zapisać się do Kółka, to podpiszą oni statut i przeszlą go do cesarsko-królewskiego namiestnictwa we Lwowie z uwiadomieniem, że mają zamiar wedle przepisów tych statutów zawiązać u siebie Kółko towarzyskie. Po czterdziestu dniach może Kółko uważać się za potwierdzone, jeśli namiestnictwo nie sprzeciwi się temu. Na podaniu potrzeba przykleić stempel za 50 centów, statut należy dołączyć pięć razy przepisany, a na każdym arkuszu musi być stempel za 15 centów. Podanie pisze się w następujący sposób:

Wysokie c. k. Namiestnictwo! Niżej podpisani gospodarze z gminy N. uwiadamią Wysokie c. k. Namiestnictwo, iż z dniem dzisiejszym zawiązują u siebie włościańskie Kółko gospodarcze. Statut dołączamy w pięciu egzemplarzach.

Poniżej datum i podpisy dwóch lub trzech gospodarzy.

Rozmowa Makarego z Sewerynem.

— Witajcie, moi mili! — zagadał Makary, spotkawszy w drodze Seweryna — Zdrowście?..

— Bóg zapłać za dobre słowo; zdrow jestem z łaski Boga! — odrzekł Seweryn — Cóż tam słyhać u was nowego?..

— Ej nic u mnie nie słyhać nowego — odparł Makary — wszystko stare... Może chyba u was zaszło co nowego?..

— I cóżby zaszło, Bogu dzięki? — rzekł Seweryn — A cóż tam z Floryanem?..

— A kiepsko, cóżby było dobrego? Narzeka i narzeka, a któż mu winien? Sam sobie winien!..

— A bo i prawda! Potrzeba mu się to było brać do rzeczy, na której się nie rozumiał? Nie lepiej to było pilnować roli, chudoby i całego gospodarstwa?.. Pieniądze mu szły jak woda i byłby wnet miał dobytek co się zowie!.. A dzisiaj?..

— Ale bo to wiecie przecie, że gdy komu dobrze, to go kusi, żeby mu było jeszcze lepiej. Jednak ci na łakomstwie prawie nigdy człek dobrze nie wychodzi... Floryanowi zachciało się być dostawcą, czyli jak tam ludzie gadają liwerantem; i cóż ma dzisiaj?.. Kłopot jeno i tyle!..

— Ha pewnie, żeby się był znał na rzeczy, to co innego. Ale to nie jemu było się brać do takiej sztuki. Nie raz to i szachruje i ludzie z tęgiemi głowami wychodzą jak Zabłocki na mydle, a nie dopiero człowiek nieświadomy rzeczy!..

— Święta prawda! — zawołał Makary — Floryan czuł trochę grosza w kiesce, dalejże myśleć, coby tu z nim zrobić?.. I myśli sobie: Spekulanci robią dobre interesa, żyją sobie lekko i swobodnie, to dla czegoż i ja nie mam być spekulantem?.. i gdyby nie żona, byłby w tem głupim urojeniu sprzedał i gospodarstwo, a chwycił się rzemiosła, do którego trzeba i dobrej głowy i nielada obrotności.. Nie sprzedał przecie ojcowizny, aby w razie niepomysłnym miał gdzie siedzieć, boć lepszy wróbel w ręce niż tysiąc w powietrzu. Co zaś do spekulacji wziął się na dobre. Dostawiał i piasek i kamienie i inne rzeczy nie swoje, ale z drugiej ręki. I roił sobie, że zarobi tysiące. Tymczasem nie dla psa kiełbasa, nie dla kota sadło!.. Źle robi, kto dwie sroki za ogon chwyta! Nie zawsze to przy jednym ogniu dadzą się upiec dwie pieczenie... Rolę zdał na żonę i domowych ludzi, a sam gonił światami. Święta ziemia ojców nie rodziła tego co rodziła dawniej; z całego gospodarstwa nie było ani połowy zysku, a Floryan wiódł inne życie, jużci nad stan własny, bo sobie niby chciał zje-

dnąć ludzi. Co czasem zarobił, to z dodatkiem poszło na poczęstunki i kubany dla różnych wykpi-groszów. I zdawało się Floryanowi, że coraz pój-dzie lepiej, gdy sobie zjedna ludzi. Ale to ludzie, jak ludzie, gdy spostrzegą, że mają z człkiem ciemnym do czynienia, to go ssą jak dojną krowę, bo im chodzi, by im było lepiej...

— Oj złote wasze słowa! — westchnął Sewe-ryn — Mówicie, jakby z książki!...

— A tak, tak, moi mili! — ciągnął dalej Ma-kary — Floryan tracił i tracił i brnął w długi. A najgorzej wpaść w jeden; juźci wnet wlecze się i drugi i trzeci, bo choć człowiek jeden za-spokoi, wyłazi jak szydło z worka drugi, a zy-skiem nie można pokryć wszystkich... Floryanowi jednak zdawało się ciągle, że się mu poprawi, że jeszcze odbije z kretezem. A my wiemy przecie, że ojciec bił syna nie dla tego, że grał w karty, ale że się odgrywał... bo ciągle się rozpałał, a ciągle przegrywał coraz więcej. Tak i z Florya-nem: czem więcej się odbijał, tem więcej tracił. A na pochyle drzewo to i kozy skaczą. Gdzie się rwać zaczyna, to się rwie i dalej. Floryan obdłużył rolę, aż wreszcie żydzi tak mu zajechali, że tru-dno było pchać się dalej w swoją zgubę....

Na to odezwie się Seweryn:

— Doprawdy, że mi żal Floryana! Z takiego kmiecia bogatego, co się to zrobiło dzisiaj?...

— A widzicie, mój kumie! — odpowiedział Ma-kary — Ludzie mu dobrze radzili, żeby dał spokój wszelkim spekulacyom, kiedy się na nich nie rozumie. Ale kusa sprawa! Floryan nie dał się odwieść od swojej pokusy i teraz dopiero żałuje po niewczasie. A było mu o tem pierwszej pi-snąć choćby słowo, to się zaraz rzucał i mówił, że się mu zazdrości szczęścia. Dzisiaj jakoś nie sporo brać się mu do gospodarstwa, bo odwykł od niego, ale cóż robić? Będzie musiał, by prze-cie jako tako wyjść na swoje, oczywiście ze stratą za popełnione grzechy... Dziśbyście go ani poznali. Pierwej butny i rezolutny, miał rezonu dużo; te-raz zmieniony chętnie radzi się każdego.. Na do-świadczeniu drugich uczą się ludzie. Owóż i my nauczymy się z przygody Floryana, byśmy się nie brali do rzeczy, na których się dobrze nie znamy, bo nie korzyść, ale szkodę pewną sobie wyrzadzi-my. Bóg osadził nas na roli, chce więc, byśmy na niej pracowali. Pracujmy więc przemyślnie w naszym gospodarstwie, zbierajmy, oszczędzajmy i doglądamy, abyśmy przyszedłszy do grosza, mogli zakupywać coraz więcej posiadłości, a synów na-szych wyprawiali w świat szeroki, by nie siedzieli na kupie, ale jako ludzie użytecznie służyli swo-

jemu krajowi... A gdy tak będzie, że będziemy mieli za łaską Boga dobytek znaczny, to nie chciej-my lekkim żyć chlebem, nie opuszczajmy rąk na-szych, ale ciągle pracujmy, bo pracą sobie i dru-gim lepszą przyszłość zgotujemy.

Tu przerwał Seweryn i powiedział:

— O żeby to każdy wasze słowa wypisał so-bie na czole, i żył wedle nich, toby nie za długo inaczej było między nami!.. Ale mię boli, że dzi-siaj między ludźmi, chociaż zakrada się już lepsze poznanie rzeczy, mało jest Boga, uczciwości i pra-cy, dla tego bieda i niedostatek, upadek i długi, których dawniej prawie nie znano.. Kto ma tro-chę więcej, już się nadyma jak paw nieprzymie-rzając, i nie dla niego już praca i gospodarstwo. Nie weźmie cepów, ni motyki, wolałby ćmić fajkę i siedzieć sobie po próżnicy, myśląc o niebieskich migdałach... a inni mają za niego robić. Każdy patrzy na siebie, kradnie, a ztąd obraza Boska.. My przez to upadamy, ubożejemy, a pijawki nasze panoszą się coraz więcej, bo wolimy iść do ka-plicy, gdzie szatan kieliszkiem dzwoni, niż do ko-ścioła, gdzie człowiek ma odebrać łaskę i ochotę do wytrwałej pracy. A dobrze to mówił Walek stary:

— Dziś bieda i trwoga, bo żyjem bez Boga; kłótni, swarów wiele, a więc *modlić się, pracować, przyjaciele*, a będzie łaska nieba i dostatek chleba!..

Po tych słowach pożegnał się Makary z Sewe-rynem i każdy z nich poszedł w swoją stronę.

Józef z Bochni.

Znaczenie niektórych przysłów.

(Dokończenie)

19) „*Ręka rękę myje.*“ — Uczy to przysłowie, że nikt nie może się obejść bez pomocy drugiego. I naprawdę cóżby się stało z człowiekiem, zrywającym z ludźmi, bez społeczeństwa, bez tych ludzi? Zginąłby prędko. Nie jeden dopóki biedny łąsi się u in-nych i gwałtem nieraz wciska się wśród innych — gdy dorobi się zrywa ze znajomymi związki i powiada, że „sam będę żył.“ — Nieszczęśliwy! nie zastanowi się, że gdy mu inni nie dostarczą tego co potrzeba dla jego potrzeb, zginie — a wreszcie nie pamięta dla jego potrzeb, zginie — a wreszcie nie pamięta on chyba, że sam sobie bez ludzi nic nie stwo-rzył. — Tylko ludzie mogą istnieć i rozwijać się przez wzajemną pomoc i wza. emny szacunek, a ka-żdy człowiek powinien pamiętać na to prawo na-tury: „dzis kwitnie, jutro niknie.“

20) „*Kto chce wszystkiego, ten nic nie dostanie.*“ Jeśli umysł twój pragnie wszystkiego, to mniej niż

wszystko, część, jest dla ciebie niczem, gdyż tylko to co zadawalnia jest czemś. — Dobra jest bajka o psie, który niósł kość nad rzeką — spojrzawszy na wodę ujrzął cię swój, sądził, że to drugi pies niesie kość, rzuca się aby mu ją odebrać a tymczasem swoją traci w wodzie. — Zadowolenie z tego co się posiada o tyle o ile potrzeba, jest fundamentem szczęścia. — Zawczasem, zapóźno, zaprędko itp., nigdy na pożytek nie wychodzi — wszystko ma swe granice, a najwięcej ścieśnione ma je człowiek, sama jego budowa pokazuje, że on tyle ma zrobić ile może zgodnie ze swoją naturą.

21) „*Czas najlepszym jest doradcą,*“ dla tego że dobre sobie porządzenie może tylko nastąpić po rozważnym namyśle, a namysł wymaga czasu. Czas płynie niewstrzymanym pędem i porywa człowieka za sobą, i wszystko co najlepszego jest przynieść on z sobą może, a głównie pewność i koniec wahaniami i wątpliwościami — trzeba tylko umieć z niego korzystać — każda godzina, każda minuta przynosi coś nowego, nowe doświadczenie, pewną dojrzałość, dla nierozsądnych tylko czas nie istnieje. Zresztą czas uspokaja wzburzone uczucia, namiętności, zapalczliwość, złość — po pewnych chwilach słabnie to co przeszkadzało rozumowi w zdrowym kierunku, nadchodzi rozważa a za nią dobre następstwa.

22) „*Uczciwość i praca człowieka wzbogaca.*“ Bardzo być może, że komuś uda się zebrać majątek bez uczciwości — ale takich zaraz kara spotyka — każdy bowiem przekonawszy się, że taki jest nie uczciwym odstąpi go, a ten kto się zgłosiłby każe sobie tyle płacić za pracę i ryzyko nieuczciwości, ile zechce; — nieuczciwy więc odarty z imienia, odarty będzie i z majątku, i przyjdzie mu na to, że znów z biedy uczciwie podnosić się będzie musiał. — Tylko stałym gruntem dla pomyślności jest uczciwa praca — sama uczciwość bez pracy, sama praca bez uczciwości do niczego dobrego nie prowadzi.

23) „*Tak krawiec kraje, jak materji staje.*“ Mamy tu nakaz, aby umieć się godzić z okolicznościami i stosować do położenia; kto to potrafi zawsze mu jest dobrze, we wszystkich krajach, w każdym domu, w każdej izbie. — Niedostatek nie powinien wywoływać niezadowolenia, ale popędzać do pracy i miarkowania się w konieczności. Kto nie może jechać musi piechotą iść, a lepiej jest iść dobrze jak jechać źle. — Nie chciej, nie pragnij, nie wydawaj więcej nad to co możesz istotnie — tam gdzie twoje siły, twoje zdolności, twój majątek nie starczy, tam nie pchaj się, tam nie miejsce dla ciebie. W szerszym zakresie, na mniejszym polu, można częstokroć więcej zrobić dobrego, niż

na rozległej przestrzeni, gdzie trudno się utrzymać.

Umiejmy się utrzymać w należytych granicach, umiejmy ocenić nasze własne siły i zdolności i nie przeceniajmy się. — Każdy niech stoi na właściwym stanowisku, które sobie rozumnym namysłem wybrał.

24) „*Czem się skorupka za młodu napoi, tem na starość trąci.*“ Bo grzech jest wrzodem, który ciągle coraz bardziej ciało zaraża — kto nie ma dość siły aby oprzeć się pociągowi do złego, kto nierozważnie pierwszy krok na drodze występku zrobi, ten niewstrzymanym pędem po niej już poleci. — Ponieważ przyzwyczajenie jest drugą naturą, więc kto do złego w młodości przyzwyczai się, temu w starszym wieku trudno będzie pokonać naturę aby chodzić dobrymi drogami, jemu już tak miło błądzić po krętych ścieżkach, prostą drogą nie pójdzie on.

25) „*Częstokroć błądzi, kto z pozoru sądzi.*“ Przyzwyczajajcie się zawsze do patrzenia dalej wewnątrz a nie na samą powierzchnię — nie sądź człowieka z tego czy chodzi w kapocie, siermiędze, lub ładnym surducie, lub jedwabnej sukni, ale z tego, jakie pod odzieniem bije serce. Nie sądź go z mowy i ładnych słów, ale z charakteru i rozumu. Kto nie nigdy nie poznał do podstaw, ten wcale nic nie zna. Na pozory ludzie łapią się jak muchy na lep, jak ptaki w sidła.

26) „*Modli się pod figurą, a ma diabła za skórą.*“ Fałszywa pobożność, świętoszkostwo, bigoterja, pokrywanie się maską świętości i niewinności, są to straszliwe plagi. — Człowiek rozumny i umiarkowany nie ulega im, ale tylko istoty rozgorączkowane jakimś niepowodzeniem lub rozstrojone fałszywym kierunkiem wychowania, dostają się w ich szpony. — Bigoci, fanatycy, udawacze świętych, tracą zdrowy sąd o rzeczach, najfatalniej wszystkie pojęcia mieszają. Jest to stan upodlenia i znikczemnienia. We wszystkim potrzebne jest umiarkowanie. — Bóg wymaga pracy i cnoty — religia podnosić powinna człowieka do Boga, — trzeba więc ją godnie traktować i szlachetnie wykonywać, kto z niej robi dziwactwo, upadła siebie i psuje drugich a Boga obraża.

27) „*Co się odwlecze to nie uciecze.*“ Tak sobie powtarzają opieszali, leniwecy i darmozjady, ale nie wiedzą, że każda godzina każdy dzień mają swoje utrapienia, po co więc nie odbyć je zaraz, ale składać naraz wiele? Dzisiaj zwyciężyć trudności, to znaczy na jutro nabrać uwagi; jutro jest tem samem łatwiejsze, a w dodatku przez to dziś jest piękniejsze. Odwlekanie załatwienia tego czego potrzeba jest rzeczą dziecinną, tchórzostwo. Kto na jutro rachuje, robi bez podstawy, bo nie wie czy

jutro nie podniosą głowy nieprzewidziane okoliczności i przeszkody, które odwagę z serca a śrądky z ręki wytrąca.

Właściwie więc to przysłowie powinno być co się odwieka, bezpowrotnie ucieka.

Janko Cmentarnik.

Ile kosztuje asekuracja od ognia.

W kraju naszym wypala się co roku ludzkiego mienia w wartości dwóch milionów reńskich. Aby więc uniknąć strat wskutek pożarów, kilkuset rozumnych ludzi zawiązało przed jedenastu laty pod opieką św. Florjana Towarzystwo w tym celu, aby wszyscy co należą do tego Towarzystwa składali się co roku w miarę ubezpieczanych wartości na wynagrodzenie szkód tym członkom stowarzyszenia, których Bóg nawiedzi nieszczęściem pożaru. Ze złożonych w ciągu roku za asekurację pieniędzy, wypłaca się wynagrodzenia pogorzelncom, a reszta co zostanie po wypłaceniu szkód i połączonych z tem kosztów zarządu, zwraca się w następnym roku ubezpieczonym członkom.

Dotychczas Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie tak się wzmogło, że ubezpiecza w niem swoje mienie od szkód ogniowych więcej jak 10.000 ludzi, wypłaca ono za szkody pogorzelncom około 700.000 reńskich rocznie, a blisko 900.000 reńskich zwrócono już członkom z opłaceniem za ubezpieczenie ich mienia pieniędzy.

Aby każdy mógł sam obliczyć sobie koszt asekuracji od ognia zabudowań mieszkalnych i gospodarczych, kościołów i cerkwi z urządzeniem, bydła, zboża w słomie i w ziarnie i sprzętów gospodarskich, podajemy tu obowiązujące w tym względzie przepisy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie:

I. Od budynków murowanych lub drewnianych, słomą krytych płaci się rocznie od każdego 100 zlr. wal. austr. ubezpieczonej wartości: zlr. ct.

- 1) Dom mieszkalny z kominem murowanym nad dach wyprowadzonym, albo bez komina . . . 1 4
- 2) Dom mieszkalny z kominem drewnianym lub grodzonym i lepionym, albo z kominem ponad dach nie wyciągniętym . . . 1 50
- 3) Szopy, stodoły, stajnie, spiężnie i t. d., w ogóle wszelkie zabudowania gospodarcze (bez ognisk) jeżeli są podane do ubezpieczenia nie pojedynczo, ale całemi zagrodami . . . 1 4
- 4) Te same budynki, asekurowane pojedynczo t. j. z wyłączeniem reszty należących do tej samej zagrody zabudowań . . . 1 22
- 5) Zabudowania szkolne oraz budynki parafialne, utrzymywane kosztem konkurencyi . . . 84
- 6) Kuźnie, młyny wodne, wiatraki, piekarnie . . . 1 50
- 7) Domy z wyszynkiem wódki . . . 1 80

II. Od budynków drewnianych, krytych gontem lub tarcicami płaci się rocznie za każdego 100 zlr. ubezpieczonej wartości: zlr. ct.

- 8) Domy mieszkalne z kominem murowanym ponad dach wyprowadzonym albo bez komina . . . 80
- 9) Domy mieszkalne z kominem drewnianym lub lepionym, albo z kominem nie wyprowadzonym ponad dach . . . 1 35

- Zlr. ct.
- 10) Wszelkie zabudowania gospodarcze bez ognisk . . . 80
 - 11) Zabudowania szkolne oraz budynki parafialne utrzymywane kosztem konkurencyi . . . 64
 - 12) Kuźnie, młyny wodne, wiatraki, piekarnie . . . 1 35
 - 13) Domy z wyszynkiem wódki . . . 1 50
- Uwaga.** Od budynków murowanych, gontem krytych opłaca się asekuracja znacznie taniej, jak od budynków drewnianych.

Przy budynkach pokrytych w części gontem a w części słomą, oblicza się należytość tak, jak gdyby miały dach całkiem słomiany.

Dachy trzećinowe, uważa się tak, jakby słomiane.

Ściany tynkowane a drewniane, z pruskiego muru i wałkowane, a wreszcie budynki w części murowane a w części drewniane, uważane są przy obliczaniu należytości asekuracyjnej tak, jakby były całkowicie drewniane.

Jeżeli przy budynku przedstawiającym mniejszy stopień niebezpieczeństwa ogniowego, postawiony jest bliżej jak o 10 sążni budynek wyższego stopnia niebezpieczeństwa, jak np. kuźnia, młyn albo szynk, opłaca się od obydwu budynków należytość taka, jak od budynku niebezpieczniejszego.

III. Od kościołów, cerkwi, oraz sprzętów kościelnych, ołtarzów, obrazów, i t. p. płaci się rocznie od każdego 100 zlr. ubezpieczonej wartości: zlr. ct.

- 14) Kościoły lub cerkwie drewniane, gontem kryte i sprzęty kościelne w tychże . . . 60
- 15) Kościoły lub cerkwie murowane, gontem kryte, albo drewniane z dachem blaszanym lub ceglany i sprzęty kościelne w takich budynkach . . . 40
- 16) Kościoły lub cerkwie murowane pokryte blachą lub dachówką i sprzęty kościelne w tychże . . . 20

IV. Od sprzętów domowych, narzędzi gospodarskich, (wozów, pługów, bron i t. p.), od zboża w ziarnie, nasion i owoców, od koni i bydła wszelkiego gatunku, podawanych do ubezpieczenia na cały rok, płaci się zupełnie tak samo, jak od budynków, w których się te przedmioty znajdują.

Uwaga. Kto jednakże ubezpieczać chce takie ruchomości na czas krótszy niż na rok, temu policzoną zostanie opłata podług innej, cokolwiek droższej tablicy.

V. Za ubezpieczenie słomy, siana, lnu, konopi i zboża w słomie w budynkach gospodarskich słomą krytych, opłaca się od każdego 100 zlr. ubezpieczonej wartości: zlr. ct.

- 1) na trzy miesiące . . . 46
- 2) „ cztery miesiące . . . 61
- 3) „ pięć miesięcy . . . 75
- 4) „ sześć miesięcy . . . 88
- 5) „ siedm miesięcy . . . 1 1
- 6) „ ośm miesięcy . . . 1 14

Uwaga. Od każdej nowo ubezpieczonej wartości opłacać należy przez pierwsze trzy lata trwania ubezpieczenia po 10 centów od każdego reńskiego czystej zaliczki na fundusz rezerwowy. Kto asekurowuje się dłużej niż przez trzy lata, ten już nie płaci później tego dodatku.

Za stempel do każdego kwitu asekuracyjnego, czyli „policy“ zapłacić potrzeba 7 centów, jeżeli opłata wynosi mniej niż 20 zlr.

Wszystkie zyski, jakie w końcu roku okażą się po opłaceniu szkód i kosztów zarządu, rozdziela

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie pomiędzy tych, którzy się w tem Towarzystwie ubezpieczają. Kto ubezpiecza się w niem dłużej niż przez rok, ten już w drugim roku trwania ubezpieczenia, ma udział w zyskach Towarzystwa.

Ubezpieczać się można każdego dnia we wszystkich miastach i miasteczkach naszego kraju. Na domu, w którym się znajduje kancelarya czyli „Agencya“ krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, jest wywieszona godło z obrazem św. Floryana, patrona towarzystwa, po czem taką kancelaryę bardzo łatwo odszukać można.

Przy ubezpieczaniu budynków wymienić należy:

- 1) z jakiego materiału budowany jest zrab?
- 2) jaki dach: słoma, gonty czy blacha?
- 3) jaka jest wartość pieniężna zrębu, a
- 4) jaka jest wartość dachu?
- 5) długość i szerokość budynku na łokcie lub sążnie?
- 6) jak dawno wystawiony lub odnowiony budynek?
- 7) w jakim oddaleniu są sąsiednie budynki?

Przy sporządzaniu deklaracji do ubezpieczenia, odpowiadać potrzeba na wszystkie zapytania z całą rzetelnością, gdyż na wypadek ognia zawsze wykryje się każda nieprawda, co może narazić ubezpieczonego na utratę wynagrodzenia.

NOWINY ZE SWIATA.

W zeszłą sobotę przedłożono wiedeńskiej radzie państwa projekt do ustawy, mocą której ma być zaprowadzony we wszystkich krajach państwa austriackiego nowy gatunek wyborów, t. j. oprócz wyborów do rad gminnych, powiatowych i do sejmu, mieliby jeszcze ludzie osobno jeździć w dalekie strony na wybory posłów do rajchsratu. Podług tej nowej ustawy (jeżeli cesarz ją zatwierdzi kiedy) wybierać mieliby panowie 20 deputowanych, miasta 13, kupcy 3, a gromady wiejskie 27, po jednemu na kilka powiatów sądowych, podług następującego podziału:

1) Kraków, Liszki, Wieliczka, Skawina, Podgórze, Dobczyce, Chrzanów, Krzeszowice; 2) Biała, Kęty, Oświęcim, Żywiec, Miłówka, Ślemień; 3) Wadowice, Andrychów, Kalwarja, Myślenice, Jordanów, Maków; 4) Nowy Sącz, Stary Sącz, Krynica, Limanowa, Nowy Targ, Krościenko, Grybów i Ciężkowice; 5) Bochnia, Wiśnicz, Niepołomice, Brzesko, Wojnicz, Radłów; 6) Tarnów, Tuchów, Piłzno, Brzostek, Dębica, Zassów, Dąbrowa; 7) Ropczyce, Mielec, Tarnobrzeg i Rozwadów; 8) Rzeszów, Tyczyn, Głogów, Strzyżów, Kolbuszowa, Sokołów; 9) Łańcut, Przeworsk, Leżajsk, Nisko, Ulanów; 10) Jasło, Fryszak, Gorlice, Krosno, Żmigród, Dukla; 11) Sanok, Bukowsko, Rymaków, Brzozów, Lisko, Ustrzyki, Lutowiska, Baligród; 12) Przemysł, Niżankowice, Dubiecko, Birza, Dobromil, Mościska, Sądowa Wisznia; 13) Jarosław, Radymno, Sieniewa, Cieszanów, Lubaczów; 14) Sambor, Łąka, Stare Miasto, Starasól, Turka, Borynia, Rudki, Komarno; 15) Stryj, Skole, Mikołajów, Żurawno, (wybierają w Żydaczowie), Drohobycz, Medenice, Podbuż; 16) Kałusz, Wojniłów, Dolina, Bolechów, Różniatów, Bóbrka, Chodorów; 17) Lwów, Winniki, Szczerzec, Gródek, Janów, Krakowiec, Jaworów; 18) Żółkiew, Mosty Wielkie, Kulików, Sokal, Bełz, Rawa, Uhnów, Niemirów; 19) Brody, Łopatyn, Załozce, Kamionka, Busk, Radziechów; 20) Złoczów, Zbo-

rów, Olesko, Przemyślany, Gliniany; 21) Brzeżany i Kozowa, Rohatyn, Bursztyn, Podhajce, Wiśniowczyk; 22) Stanisławów, Halicz, Bohorodczany, Sołotwina, Tłumacz, Tyśmienica, Nadwórna, Delatyn; 23) Kołomyja, Peczeniżyn, Gwoździec, Kossów, Kutry, Śniatyn, Zabłotów; 24) Zaleszczyki, Uścieczko, Borszczów, Mielnica, Horodenka, Obertyn; 25) Buczacz, Jazłowiec, Manasterzyska, Czortków, Budzanów; 26) Trembowla, Husiatyn, Kopeczyńce, Skalat, Grzymalów; 27) Tarnopol, Mikulińce, Zbaraż, Nowe Siolo.

Z Hiszpanii. Niejeden biedaczysko, któremu braknie często chleba na zaspokojenie głodu, myśli z zazdrością o szczęściu bogaczy, którzy nie znają co to niedostatek, nie wiedzą co to głód znaczy, i każdą swoją zachciankę mogą zaspokoić łatwo.

Zdawałoby się, że z pomiędzy rozmaitych bogaczy król powinienby być najszcześliwszy, gdyż oprócz skarbów i wspaniałości jaka otacza tron monarszy, doznaje on także takiej czci od wszystkich, którzy mają z nim jaką kolwiek styczność, jakiej kto inny i za największe bogactwa okupić sobie nie mógłby: w osobie monarchy oddaje się bowiem cześć majestatowi całego narodu, którego on jest zwierzchnikiem.

A przecież nie musi to być zawsze dobrze człowiekowi na tronie, jeżeli są królowie, którzy dobrowolnie zrzekają się korony i blasku królewskiego — zrzekają się królewskiej godności jakby jakiegos ciężaru gniotącego ich spokój duszy.

Mamy teraz świeży przykład tego, jakto korona monarsza może dokuczyć, na hiszpańskim królu.

Hiszpania to kraj przesliczny, podobny do Italii — jeszcze dziś jest on bogaty, a niegdyś, przed kilkuset laty królestwo hiszpańskie obejmowało tak obszerne kraje we wszystkich częściach świata, iż jeden z monarchów Hiszpanii mógł powiedzieć, że w jego państwie słońce nigdy nie zachodzi, bo kiedy w stolicy jego robił się wieczór, w złotodajnych posiadłościach amerykańskich narodu hiszpańskiego świtało zaranie, a gdy tam zachodziło słońce, to równocześnie był wschód w należących pod panowanie królów hiszpańskich wyspach azjatyckich wydających perły i djamenty, a później w Afryce i Europie.

W ostatnich czasach podupadła potęga Hiszpanii, a to wskutek złych rządów zepsutych i niedoleźnych monarchów. Do tego doszło, że przed kilku laty po prostu wypędzili Hiszpanie swoją monarchinię, królową Izabellę, straszliwie złą babę, która gorzko dała się we znaki całemu narodowi bezrozumem marnotrawieniem ciężko zapracowanego grosza swoich poddanych, i hańbę czyniła Hiszpanii jako jej królowa, rozwiązłością obyczajów.

Po długich naradach i układach z rozmaitymi książętami, obrał sobie naród hiszpański na króla młodszego syna Wiktora Emanuela, króla Italii, księcia Amadeusza. Książę Amadeusz odebrał takie wychowanie, iż można było zaufać mu że nie zhańbi honoru królewskiej godności, bo jest rozumnym, i uczciwym człowiekiem. Ale cóż z tego, kiedy nie mógł dogodzić tym Hiszpanom, którym się to nie podobalo że on nie jest rodem z Hiszpanii ale obcym przybyszem. Wszystek jego i jego doradców rozum i szlachetność nie potrafiły zapewnić mu spokoju na tronie. Trzech książąt z tej rodziny która dawniej panowała w Hiszpanii, sypało milionami, aby ku-

ćip między tłumami hiszpańskiego narodu przyjaciół dla siebie a dla młodego króla Amadeusza wrogów. Zaledwie dwa lata panował król Amadeusz, a przez cały ten czas musiał bezustannie wojskiem oganiać się od buntowników rozmaitego rodzaju, niszczących kraj z zawiści ku niemu. Nie mógł on spokojnie przejść przez ulicę, gdyż wszędzie mógł się obawiać przyczajonego wroga, i raz nawet zdarzyło się, że na jednej z głównych ulic jego stołecznego miasta omal że nie zastrzelono go. Jego żona biedaczka aż rozchorowała się raz z tego ciągłego strachu przed tajemnymi nieprzyjaciółmi swego męża.

Takie życie sprzykrzyło się królowi Amadeuszowi: wołał rzec się królestwa, aby tylko pozbyć się tego udrczenia. Gdyby mniej był uczciwym, to jako król mógł być siłą wojskową mordem i więzieniem wytepić tysiące swoich nieprzyjaciół. Ale nie chciał tego. Napisał więc list do sejmu hiszpańskiego, w którym oświadczył, że ponieważ musiałby przelać wole krwi ludzkiej aby zapewnić sobie spokojne panowanie, a on nie chce dla dobra swojej osoby używać takich środków, dlatego zrzeka się korony królewskiej w imieniu swoim i wszystkich swoich następców na wieczne czasy. Działo się to w zeszły czwartek, dnia 12 b. m. Uwiadomiwszy o tem swoim postanowieniu sejm czyli „kortezy“ jak Hiszpanie swój sejm nazywają, z żoną, dzieckiem swoim i z całym dworem porzucił Hiszpanią, i powraca do Italii, gdzie nie będzie miał królestwa ale przynajmniej będzie miał spokój, miłszy dla niego niż monarsza korona, okupiona ciągłą zgryzotą i przelewem krwi ludzkiej.

Sejm hiszpański postanowił, że już od tego czasu nie będzie w Hiszpanii żadnego monarchy: naród sam będzie się rządził pod kierownictwem najrozumniejszych i najgodniejszych obywateli, wybranych przez wszystkie stany do rządzenia krajem. Jeżeli w którym państwie niema ani cesarza ani króla, tylko naród sam się rządzi przez swoich wybrańców, to nazywa się taka forma rządu „rzeszapospolitą.“ Otóż Hiszpania nie jest teraz monarchją, ale rzeszapospolitą, czyli republiką, mówiąc z łacińska.

ROZMAITOŚCI.

Nowe szkoły założyły u siebie gminy: Hanaczów w powiecie Przemyślańskim i Wołostków w powiecie Mościskim. W tej ostatniej miejscowości zobowiązał się dziedzie tamtejszy Franciszek Ksawery Petrowicz w swoim i swoich następców imieniu, w celu ulżenia gminie w ponoszeniu wydatków szkolnych, jako właściciel obszaru dworskiego, deklaracją z dnia 22 października 1872 roku, wypłacać rocznie w gotówce 100 zł. Prawo prezentowania nauczyciela odstąpiła gmina Fran. Ks. Petrowiczowi, właścicielowi Wołostkowa.

W Czortkowie umarł przed kilkunastu dniami nauczyciel tamtejszej szkoły nazwiskiem Józef Marcinkowski, bardzo poctywy człowiek i dbały o obowiązek. Mówią ludzie że nędzą była główną przyczyną jego śmierci. I chcą ludzie mieć dobrych nauczycieli! Nie sztuka tyle płacić nauczycielowi aby musiał mrzeć z głodu, i żądać od niego aby za taką płacę całymi dniami mozolił się nad dziećmi!

Wny Książdz Barzyński, proboszcz przy kościele Śgo Wojciecha w Poznaniu ofiaruje 3.000 książek dla włościan bezpłatnie do rozdania.

Ospa. Cesarsko królewskie Namiestnictwo we Lwowie ogłasza następujące obwieszczenie z powodu szerzenia się ospy w rozmaitych okolicach naszego kraju: „W myśl uchwały c. k. kraj. rady zdrowia, powziętej na posiedzeniu odbytem d. 3 b. m., zwraca się uwagą publiczności na konieczną potrzebę poddania się szczepieniu ochronnemu i powtórnemu (rewakcytacji) wobec coraz groźniej występującej ospy nagminnej tak w miastach jakoteż i po wsiach prawie całego kraju. Doświadczenie, dowodzące skuteczności środka tego dla ustrzeżenia się od ospy a przynajmniej dla złagodzenia przebiegu tej choroby powinno usunąć wszelkie przesady i płonne obawy, wstrzymujące wielu od poddania się temu zresztą nieszkodliwemu środkowi zaradczemu.“

Dług państwa austriackiego wynosi więcej jak dwa miliardy, czyli dwa tysiące milionów reńskich; rozłożywszy tę sumę na pojedynczych mieszkańców, okaże się, że na każdym poddanym cesarza austriackiego ciąży 48 reńskich długu państwowego.

Procenta roczne od całego długu wynoszą 85.000.000 reńskich. Drukowanie pieniędzy papierowych czyli banknotów, które nie są także niczem innym jak tylko kwitami dłużnemi państwa, kosztuje rocznie 200.000 reńskich.

Ilu urzędników jest w państwie austriackim? W Austrii jest 23.455 urzędników cesarskich, którzy pobierają rocznie dwadzieścia dwa milionów reńskich stałej pensyj, a 302.000 reńskich dodatków za komisje, oprócz tego 688.500 reńskich idzie rocznie na wynagrodzenie urzędników za inne czynności. Oprócz urzędników 5,400.000 złr. kosztują woźni i egzekutorowie podatków.

Ludność kraju naszego wynosi ogółem 5,416.000 dusz; kobiet jest o 95.000 dusz więcej niż mężczyzn. Na 51 par przypada jeden ślub rocznie, na 23 mieszkańców wypada jedno urodzenie co roku, a na 33 ludzi jeden wypadek śmierci.

Najgęściejsza ludność jest w powiecie Wielickim: na przestrzeni każdej mili kwadratowej mieszka tam 7.444 ludzi, w okolicach Krakowa wypada na milę kwadratową 6.000 mieszkańców. W lesistych górskich powiatach na Rusi: Kosowskim, Nadworniańskim i Dolińskim żyje mało co więcej jak 1.600 mieszkańców na przestrzeni jednej mili.

Nowe koleje żelazne. C. k. ministerstwo handlu przedłożyło radzie państwa do zatwierdzenia ustawę, dotyczącą budowy następujących linii kolejowych w naszym kraju:

1. Z Tarnowa przez Nowy Sącz do Leluchowa;
2. Z Grybowa do Zagórz;
3. Z Nowego Sącza przez Żywiec do Bielska;
4. Z Żywca do węgierskiej granicy pod Czaczą.

Kto wybuduje te drogi żelazne, temu poręcza skarb cesarski po 49.000 złr. dochodu rocznego z każdej mili, t. j. że gdyby rzeczywisty dochód mniej przyniósł, skarb państwa doda tyle, aby wypadło po 49.000 złr. zysku rocznego na milę.

Od Wydawnictwa. Roczniki Włościanina i Zagrody z r. 1870, 1871 i 1872 są do nabycia po złr. 1 ct. 25 w Administracji tegoż pisma.

Redaktor odpowiedzialny *Teofil Merunowicz*.
Wydawca *Bronisława Gabryjelska*.